

Dobry, zły i brzydki.
Fuck For Forest Michała Marczaka
w obiegu społecznym i medialnym

ABSTRACT. Piepiórka Michał, *Dobry, zły i brzydki*. *Fuck For Forest Michała Marczaka w obiegu społecznym i medialnym* [The good, the bad and the ugly. *Fuck For Forest* by Michał Marczak in the social and media circulation]. „Images” vol. XXI, no. 30. Poznań 2017. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 111–133. ISSN 1731-450X. DOI 10.14746/i.2017.30.09.

Michał Marczak's documentary *Fuck For Forest* was met with interest by both audiences and the media. This was due to the movie's theme: the documentary tells the story of a group of activists living in Berlin who raise funds for environmental protection through a porn website. The film's premiere in Poland was accompanied by an aura of scandal, and Marczak's movie was criticized by many for supposedly promoting pornography. The article analyzes the strategy used to promote the film in Poland and discusses various forms of commentary and media discourse on the film.

KEYWORDS: *Fuck For Forest*, Michał Marczak, documentary, analysis of reception, distribution, film marketing, media discourse, voice the documentary.

Polskie filmy dokumentalne rzadko spotykają się z większym społecznym rezonansem. Nawet jeżeli trafiają do dystrybucji kinowej, co w ostatnim czasie zdarza się coraz częściej, to przechodzą zazwyczaj bez echa, zdobywając uwagę jedynie niewielkiej, wyrobionej widowni. Tylko kilka tytułów w ostatnich latach wzbudziło szersze zainteresowanie. Klasycznym przykładem jest społeczny żywot telewizyjnego dokumentu *Takiego pięknego syna urodziłam* (1999) Marcina Koszałki, z medialnym oddźwiękiem spotkały się również: polityczny *Jak to się robi* (2006) Marcela Łozińskiego i *Nawet nie wiesz, jak bardzo cię Kocham* (2016) Pawła Łozińskiego. Jednak dokumentem, który być może w największym stopniu zapisał się w ostatnim czasie w świadomości polskiego widza, jest *Fuck For Forest* (2012) Michała Marczaka – opowieść o grupie berlińskich aktywistów, która stara się ratować amazońskie lasy w dość nietypowy sposób. Założyciele *Fuck For Forest* stworzyli stronę internetową, na której umieszczają pornograficzne materiały, za dostęp do których należy zapłacić odpowiednią sumę. Wszystkie zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczają na ochronę środowiska.

Duże zainteresowanie dziełem Marczaka może posłużyć jako przykład funkcjonowania filmów dokumentalnych zarówno w obiegu społecznym, jak i medialnym. Recepcja dzieł należących do kina faktów jest badana, szczególnie na polskim gruncie, znacznie rzadziej niż tryby odbioru filmów fabularnych. Warto więc sprawdzić, czy ich cyrkulowanie wśród widowni w jakiś sposób różni się od recepcji fabuł

i czy fakt opowiadania przez dokument o autentycznych wydarzeniach i postaciach wpływa na jego sposób funkcjonowania w obiegu medialnym. Przypadek *Fuck For Forest* nadaje się do tego w sposób szczególny ze względu na szeroką, jak na standardy polskich filmów dokumentalnych, dystrybucję[1], osiągnięty wynik w Box Office[2] oraz wytworzony medialny szum.

Przedstawioną analizę społecznego cyrkulowania filmu Marcza-ka wpisuję w niekończący się w momencie wykonania kopii wzorcowej łańcuch produkcyjny, o którym pisał Marcin Adamczak[3]. Różne odczytania i sposoby istnienia *Fuck For Forest* rozpatruję jako kolejne formy produkcji sensów tekstu, które stanowią przedłużenie znaczeniowótórczych praktyk twórców. By uchwycić płynność granicy między dziełem zapisanym na dysku twardym a praktykami odbiorczymi konstytuującymi jego kształt, skupiam się nie tylko na recepcji, ale również na praktykach dystrybucyjnych, które w znaczny sposób wpłynęły na rezonowanie filmu Marcza-ka.

Grupa docelowa, czyli praktyki promocyjne

Film nigdy nie oddziałuje na odbiorców w próżni. Brzmi to jak banał, ale dany tytuł może zaistnieć w przestrzeni publicznej dopiero wtedy, gdy zostanie przedstawiony widzom przez swoich twórców. Sposób prezentacji dokonywany przez dystrybutora, czyli podmiot odpowiedzialny za wystawienie go „do oglądania”, nie pozostaje bez znaczenia dla cyrkulacji dzieła. Można zaryzykować tezę, że praktyki instytucji tworzą ramy możliwej dyskusji na temat danego tytułu, określają dyskursy, a przede wszystkim wskazują na grupę odbiorczą, do której film ma być skierowany. Wpływ sposobu promocji filmu na jego recepcję był niezwykle istotny właśnie w przypadku *Fuck For Forest* – jak się okazało, kluczowym elementem okazał się dla wielu kontrowersyjny zwiastun.

„Rola marketingu na rynku filmowym, w tym promocji jako jednego z instrumentów marketingu, polega przede wszystkim na znajdowaniu odpowiedniej widowni dla filmu”[4] – pisała Magdalena Sobocińska, wskazując na wagę praktyk marketingowych w procesie dystrybucji. Nie są one, jak dalej pisze autorka, wskazówkami dla autorów, jakie filmy kręcić, lecz określają charakterystykę projektowanej przez dystrybutorów grupy docelowej. By odpowiednio opisać

[1] W obiegu kinowym funkcjonowało 40 kopii (podaję za: <<https://www.pisf.pl/rynek-filmowy/box-office/table:polskie-premiery-2012>> [dostęp: 31.03.2017]).
[2] Film przyciągnął do kin 16 425 widzów (podaję za: ibidem). Od 2006 roku jedynie 13 polskich filmów dokumentalnych przekroczyło granicę 10 000 widzów. Były to zazwyczaj filmy religijne (*Jan Paweł II. Szu-kałem Was...* [2011] [378 391], *Apartament* [2015] [134 944]), bądź historyczne (*Po-Lin. Okruchy pamięci* [2008] [16 937], *Gry wojenne* [2008] [15 122], *Beats of Freedom. Zew wolności* [2010] [56 982], *Powstanie Warszawskie* [2014] [598 428], *Pilecki* [2015] [160 274],

Karski i Władcy ludzkości [2015] [18 010]). Zaledwie garstka wyłamywała się z tego schematu (*Miłość* [2012] [17 064], *Drużyna* [2014] [36 611], *Sen o Warszawie* [2014] [24 446], *Nawet nie wiesz, jak bardzo cię kocham* [2016] [19 023]), a wśród nich *Fuck For Forest*.
[3] M. Adamczak, *Obok ekranu. Perspektywa badań produkcyjnych a społeczne istnienie filmu*, Poznań 2014.
[4] M. Sobocińska, *Formy promocji filmów – uwarunkowania i kierunki rozwoju*, w: *Wokół zagadnień dystrybucji filmowej*, red. M. Adamczak i K. Klejsa, Łódź 2015, s. 187.

działania promocyjne, które przekładają się na profil projektowanego widza, należy skupić się na kilku węzłowych praktykach dystrybutora. Najważniejszymi z nich są: wymyślenie tytułu, opracowanie zwiastuna i plakatu, określenie grupy docelowej między innymi poprzez wybór kin, w których film będzie wyświetlany, opracowanie strategii dotarcia do zainteresowanych (obieg festiwalowy czy kinowy?), skonstruowanie oficjalnej notki prasowej towarzyszącej filmowi w mediach, zaprojektowanie strony internetowej oraz zarządzanie tytułem w mediach społecznościowych.

O promocji filmu myśli się na długo przed jego pierwszymi pokazami z udziałem widowni. Już na wczesnym etapie produkcji – przy developmencie i pisaniu scenariusza – pojawiają się pierwsze potencjalne przestrzenie do wykorzystania przy tworzeniu komunikatu kierowanego do żądanej grupy docelowej. W przypadku filmów fabularnych, szczególnie na rynku hollywoodzkim, konstrukcja fabuły jest kluczowa dla myślenia o promocji[5]. W przypadku artystycznych filmów dokumentalnych, do których z pewnością należy *Fuck For Forest*, sprawa przedstawia się odmiennie, choć nie oznacza to, że we wczesnych etapach produkcji nie myśli się o promocji; robi się to po prostu w inny sposób. Trudno znaleźć w treści filmu Marczaka elementy, które można byłoby zaliczyć do grupy z góry zaprojektowanych jako element marketingowy. Oczywiście już podjęty temat i sposób jego realizacji określają potencjalną grupę odbiorczą – ze względu na fakt, że film opowiada o ekologicznych aktywistach zbierających fundusze na ochronę lasów deszczowych za pomocą kręcenia filmów pornograficznych, można byłoby wnioskować, iż będzie on przeznaczony raczej dla otwartych liberałów niż konserwatystów – jak wynika z analizy recepcji, o czym dalej, takie przeświadczenie miało wiele wspólnego z prawdą. Również autorski i artystyczny charakter przedsięwzięcia zawęży projektowaną grupę docelową do osób zainteresowanych tego typu dziełami. Jednak punktem, który z pewnością stał się niezwykle istotny w procesie tworzenia komunikacji z odbiorcami, był w przypadku tego filmu dobór tytułu. Jak pisze Sobocińska, tytuł „staje się integralnym elementem marki filmu. [...] Tytuł, aby został przez widzów zapamiętany i aby zachęcił do obejrzenia filmu, musi się wyróżniać na tle konkurencyjnych tytułów filmowych”[6].

Wybór tytułu *Fuck For Forest* jest wyjątkowo ciekawy i znaczący: z jednej strony, ze względu na obecność wulgarnego słowa, może wzbudzać kontrowersje, a przez to zwrócić uwagę nawet wśród widowni niekoniecznie zainteresowanej na co dzień artystycznymi filmami dokumentalnymi czy ochroną środowiska. Z drugiej natomiast, jego sensacyjność jest osłabiona i usprawiedliwiona tym, że stanowi powtórzenie nazwy grupy, o której dokument opowiada. Można go interpretować zarówno jako niekoniecznie kreatywny, a przy tym za-

[5] Zob. M. Adamczak, *Globalne Hollywood, filmowa Europa i polskie kino po 1989 roku. Przeobrażenia kultury wizualnej przelomu stuleci*, Gdańsk 2010.

[6] M. Sobocińska, op.cit., s. 193–194.

chowawczy, jak i przebiegły i oryginalny – ostrożny lub odważny, na pewno jednak nie nijaki. Jego wulgarność z pewnością miała na celu podgrzanie atmosfery wokół filmu – od razu wyostrza krytyczny zmysł wszystkich wyczulonych na kwestie obyczajowe. Można przypuszczać, że ten sam film, opatrzony łagodniejszym i mniej wyrazistym tytułem, mógłby przejść przez media bez echa. O jego kontrowersyjności świadczy choćby to, że wielu wypowiadających się na jego temat zapisywało tytuł, wykropkowując pierwsze słowo (*F*** For Forest*[7]). Umieszczenie w tytule nazwy grupy w znacznym stopniu wpłynęło na społeczny odbiór filmu. Wśród świadectw recepcji znajdują się również takie, które utożsamiały dokument ze skandalizującymi działaniami grupy. Zdarzało się, że dzieło Marcza było odbierane nie jako autorska wypowiedź na temat kolektywu, lecz zbiór realizacji berlińczyków. Jednym z powodów tych nieporozumień mógł być właśnie tytuł.

Dobór tak ostrej nazwy mógłby sugerować, że cała kampania promocyjna będzie oparta na kontrowersji, epatowaniu wulgarnością i sensacją. W praktyce okazało się, że było zupełnie inaczej. Już kolejny element strategii marketingowej, czyli plakat, odznaczał się zachowawczością. Film miał kilka różnych wersji identyfikacji wizualnej – naliczyłem co najmniej cztery, w tym dwie przeznaczone na rynek polski. Najpopularniejszy przedstawiał na pierwszym planie palmę, której falliczność została podkreślona poprzez wstawienie w jej tle zalotnie spoglądającej kobiety, trzymającej drzewo w ręku. Postawiono więc przede wszystkim na metaforę i sugestywność, w żadnym wypadku natomiast na dosadność. Główne tematy filmu – czyli ochrona środowiska i pornografia – zostały ze sobą połączone w kreatywny i daleki od kontrowersyjności sposób.

Projekt plakatu wykazał, że dystrybutor nie miał zamiaru wzbudzać taniej sensacji, co zdradza jeszcze jeden istotny szczegół, widoczny na jednej z wersji plakatu. Na egzemplarzach funkcjonujących w sferze publicznej w okolicach premiery została umieszczona informacja, że film będzie dostępny „Tylko w kinach studyjnych”[8]. Zdradza ona być może najwięcej w kwestii marketingowej strategii dystrybutora. Kino studyjne jest powszechnie rozpoznawalną marką wśród określonego grona odbiorców. Odznaczają się one własną, ściśle określoną charakterystyką, a przede wszystkim widownią. Anna Wróblewska określiła tego typu kina jako „miejsca poważnej rozmowy o kinie i życiu”[9]. Podobny opis wyłania się z opracowania *W małym kinie. Raport z dużych miast* z 2013 roku. W ustach kolejnych przepytanych kiniarzy przewija się opinia, że widzowie kin studyjnych nie są odbiorcami szukającymi w kinie rozrywki, lecz „wyciszenia, dialogu, spokoju, pomyślenia nad

[7] Czasami było to konieczne ze względu na ograniczenia narzucane przez technologię – na przykład algorytm forum wyłapujący wulgaryzmy.

[8] Co ostatecznie okazało się nieprawdą, bo film był pokazywany również w multipleksach. Miał nawet całą serię pokazów przedpremierowych organizowa-

nych przez sieć Multikino, co nie zmienia faktu, że wyświetlano go głównie w kinach studyjnych.

[9] A. Wróblewska, *Nowa era kin studyjnych*, „Znak” 2014, nr 708, <<http://www miesiecznik.znak.com.pl/7082014anna-wroblewskanowa-era-kin-studyjnych/>> [dostęp: 21.03.2017].

sobą, nad życiem, nad światem [E4]. To nie są widzowie, którzy przyjdą dla typowej rozrywki, tylko dla [...] zagwostki intelektualnej”[10].

Zestawienie tytułu i plakatu z miejscem eksploracji kinowej filmu każe widzieć w *Fuck For Forest* przedsięwzięcie przeznaczone głównie dla wyrobionego, otwartego na nowe horyzonty zarówno artystyczne, jak i myślowe, widza, który potrafi docenić jego warstwę estetyczną i potraktuje podjęty temat jako intelektualne wyzwanie, a nie tanią sensację. Kolejne elementy działań promocyjnych potwierdzają tę tezę. Film był dystrybuowany na polski rynek przez firmę Against Gravity[11], która specjalizuje się w promowaniu artystycznego kina europejskiego, a przede wszystkim filmów dokumentalnych[12] – sami o sobie piszą, że „promocja najwybitniejszej sztuki kina dokumentalnego to nasza codzienna praca”[13]. Można im w to uwierzyć, bo są odpowiedzialni za tworzenie Docs Against Gravity Film Festival[14], czyli największego festiwalu filmów dokumentalnych w Polsce. Na swojej stronie internetowej, w zakładce „Misja”, opisują nawet profil projektowanego odbiorcy ich filmów: „Dla kogo to robimy? Dla tego jednego widza, któremu zmieni się spojrzenie na świat i siebie samego, gdy zobaczy film dokumentalny w kinie”[15]. Czyli nie ograniczają swoich potencjalnych widzów do konkretnej grupy osób, lecz liczą, że ich filmy napotkają odbiorców, którzy podejną do nich z otwartą, nieuprzedzoną głową. Takich widzów poszukują właśnie w kinach studyjnych, z którymi najczęściej współpracują, co wynika z listy opublikowanej na ich stronie internetowej[16].

Najbardziej uwidaczniającą się cechą strategii promocyjnej towarzyszącej premierze *Fuck For Forest* było eksponowanie wartości artystycznych filmu. Ich obecność w dokumencie była podkreślana poprzez działania mające na celu produkowanie „ekonomii prestiżu”[17], opartej na zdobywanych nagrodach, uczestnictwie w festiwalach i „marce” samego reżysera – Michała Marcza, młodego, lecz uznanego już twórcy, zbierającego liczne wyróżnienia za swój debiut *Koniec Rosji* (2010). Ta strategia marketingowa uwidacznia się w każdym z kanałów komunikacji: w zwiastunie, notce prasowej oraz sposobie prowadzenia kont w mediach społecznościowych.

[10] Cyt. za: K. Kułakowska, *Widownia*, w: *Raport „W małym kinie. Raport z dużych miast”*, red. K. Witelts, 2013, <<http://wmalymkinie.pl/images/pdf/Raport%202013.pdf>> [dostęp: 22.03.2017], s. 66.

[11] Firma Against Gravity była również koproducentem filmu.

[12] Warto zaznaczyć, że firma na początku swojej działalności faktycznie specjalizowała się w dystrybuowaniu dokumentów. Obecnie natomiast Against Gravity wprowadza do kin przede wszystkim filmy fabularne, a kino faktów zajęło w ich portfolio miejsce marginalne.

[13] *Nasza misja*, <<https://www.againstgravity.pl/misja>> [dostęp: 22.03.2017].

[14] Przez kilka lat istnienia festiwal zmieniał swoją nazwę. Przytoczona powyżej jest aktualną, natomiast do niedawna warszawska impreza funkcjonowała jako Planete+ Doc Film Festival.

[15] Ibidem.

[16] Zob. *Gdzie zobaczysz nasze filmy*, <<https://www.againstgravity.pl/gdzie-zobaczysz-nasze-filmy>> [dostęp: 22.03.2017].

[17] Zob. J.F. English, *Ekonomia prestiżu. Nagrody, wyróżnienia i wymiana wartości kulturowej*, przeł. P. Czapliński, Ł. Zaremba, Warszawa 2013.

Pierwsze oficjalne pokazy filmu miały miejsce podczas Warszawskiego Festiwalu Filmowego w 2012 roku. Jego premiera na tej imprezie zainaugurowała również intensywną promocję tytułu. Choć fanpage filmu został utworzony na Facebooku już w październiku 2011 roku, to dopiero w maju kolejnego roku pojawiło się więcej informacji na temat produkcji, przy okazji prezentacji teasera. Po jego opublikowaniu zaprzestano umieszczania nowych postów, by powrócić do informowania o filmie pod koniec września. Pojawiła się wtedy wiadomość, że *Fuck For Forest* będzie miało swoją premierę podczas warszawskiego festiwalu, a tydzień później wejdzie do czterdziestu kin w Polsce. Dystrybutor jeszcze przed otrzymaniem nagrody na wspomnianej imprezie (za najlepszy film dokumentalny) postanowił wykorzystać zainteresowanie tytułem z okazji jego pokazów do promocji dystrybucji kinowej^[18]. Warszawski sukces miał dla niego tak istotne znaczenie, że informacja o nagrodzie znalazła się już na samym początku zwiastuna, a obrazy z filmu przerywane były planszami z cytatami z uzasadnienia jury WFF („Świeży, zaskakujący, nieoczywisty”) oraz recenzji Mariusza Szczygła, który był członkiem kapituły („Głęboki i aktualny film o współczesnym świecie”). Dobór akurat tych słów również nie wydaje się przypadkowy. W ten sposób dystrybutorzy ponownie wskazali na wartość filmu jako oferującego „strawę” intelektualną („głęboki”, „nieoczywisty”, „aktualny”) i estetyczną („świeży”).

Gdy przeanalizuje się strategię rozpowszechniania *Fuck For Forest* przez Against Gravity, a przede wszystkim przez ich międzynarodowego partnera, czyli brytyjską firmę Dogwoof, to okaże się, że ich głównym pomysłem na „dystrybucję”^[19] był obieg festiwalowy. Wraz z końcem 2013 roku wyliczono^[20], że film uczestniczył w ponad sześćdziesięciu międzynarodowych festiwalach filmowych na całym świecie (na czele z tak prestiżowymi jak Festiwal Filmowy w Rotterdamie, SXSW, Hot Docs czy CPH:DOX), zdobywając na nich szereg nagród. Nie były one dla twórców i dystrybutorów jedynie kanałem dotarcia do widzów, ale również miały zadanie marketingowe – były fundamentem budowanego kapitału prestiżu, opartego na docenianej przez kolejnych selekcjonerów i składy jury wartości artystycznej. Nie tylko świadczy o tym plansza z informacją o nagrodzie na WFF poprzedzająca zwiastun filmu, ale również kształt oficjalnej notki prasowej oraz strategia komunikacyjna w mediach społecznościowych.

Rozesłana do mediów i funkcjonująca na wielu stronach internetowych notka prasowa składa się z trzech odrębnych części: a) informa-

[18] Ostatnio bardzo podobną taktykę zastosowali twórcy filmu *Kamper* (2016) Łukasza Grzegorzka, którzy postanowili wprowadzić film do kin zaraz po pokazach na prestiżowym festiwalu w Karlowych Warach.

[19] Piszę w tym przypadku słowo „dystrybucja” w cudzysłowie ze względu na kontrowersję, analizowaną przez Marcina Adamczaka i Konrada Klejsę, czy obieg festiwalowy filmu można uznać za pełnoprawną

jego dystrybucję (M. Adamczak, K. Klejsa, *Badania dystrybucji filmowej: pola problemowe, stan wiedzy, perspektywy rozwoju*, w: *Wokół zagadnień dystrybucji filmowej*, red. M. Adamczak i K. Klejsa, Łódź 2015, s. 21–22).

[20] M. Sikorska, *Udany rok „Fuck For Forest”*, <<http://www.pisf.pl/aktualnosci/wiadomosci/udany-rok-fuck-for-forest>> [dostęp: 22.03.2017].

cji, że film jest autorstwa „największego talentu polskiego kina”, który zdobył nagrodę na Planete+ Doc Film Festival za swój poprzedni film oraz adnotacji, że *Fuck For Forest* jest „najbardziej kontrowersyjnym filmem 2012 roku”; b) standardowego streszczenia filmu; c) informacji o festiwalowych sukcesach filmu (WFF) oraz zaplanowanych pokazach na filmowych imprezach na całym świecie, wiadomości o dystrybucji filmu w innych krajach oraz o tym, że autorem muzyki jest Marcin Masecki, czyli uznany polski muzyk młodego pokolenia. Na niektórych stronach, jak w przypadku witryny dystrybutora, informacji towarzyszyła długa lista zdobytych nagród oraz wybranych festiwali, w których film uczestniczył. Notka ta streszcza najważniejsze założenia promocyjne *Fuck For Forest*: bazowanie na „ekonomii prestiżu” – opartej na marce samego Marczaka (co miało przy okazji podkreślać przynależenie filmu do kina autorskiego), zdobytych nagrodach, uczestnictwie w festiwalach – oraz wartościach artystycznych (doceniony już talent reżysera, waga muzyki znanego, młodego kompozytora). Jedyne „ukłonem” w stronę „masowej” widowni jest nazwanie *Fuck For Forest* „najbardziej kontrowersyjnym filmem 2012 roku”, co ostatecznie nie zostało w praktyce w ogóle wykorzystane w promocji^[21] – przynajmniej na polskim gruncie.

Warto w tym miejscu zauważyć różnice w strategiach marketingowych filmu w Polsce oraz za granicą. Najlepiej widać je w konstrukcji plakatu oraz sposobie prowadzenia komunikacji w mediach społecznościowych. W Polsce funkcjonowały dwa plakaty filmu. Pierwszy, najbardziej znany – z palmą i kobietą – oraz drugi, przedstawiający amazońską dżunglę, mocno wyeksponowany tytuł filmu oraz podpisane imionami trzy fotografie głównych bohaterów. Druga, mniej popularna wersja pozbawiona jest jakichkolwiek podtekstów seksualnych, poza towarzyszącym warstwie wizualnej hasłem: „Seks uratuje świat” (w niektórych wersjach plakatu – istniało wiele wariantów łączących pierwszą i drugą wersję graficzną z hasłem – było ono zakończone znakiem zapytania). Obu wersjom daleko do kontrowersyjności. Inaczej jest z plakatem przeznaczonym na rynki międzynarodowe. Graficznie nawiązuje on do tradycji rysunków związanych z kontrkulturą, przypomina estetykę animacji Ralpha Bakshiego, przede wszystkim *Kota Fritza* (1972). Przedstawia duży, zielony napis FFF, składający się z amazońskich drzew, oraz liczne, niewielkie nagie postacie. Warstwie plastycznej towarzyszy dodatkowo hasło: „Have Sex, Save The World” – o podobnym znaczeniu jak w polskiej wersji, ale bardziej bezpośrednie, skierowane do czytelnika i bez żadnych zbędnych znaków zapytania. Plakat funkcjonował w dwóch wersjach – oryginalnej i ocenzurowanej. W wersji oryginalnej wśród drzew składających się na skrót FFF widać nagie pary uprawiające seks. W wersji ocenzurowanej natomiast owe

[21] Chyba że za element promocji uznamy zamieszczenie na Facebooku linku do artykułu informującego o odwołanym pokazie filmu w Bochni oraz opubliko-

wanie informacji o nieprzychylnym omówieniu filmu przez Fronde.

pary jedynie nieśmiało wyglądają zza drzew, a ich genitalia zostały zasłonięte.

Śledząc praktyki marketingowe *Fuck For Forest*, można odnieść wrażenie, że znacznie bardziej zależało twórcom na promocji filmu na rynkach zagranicznych niż w Polsce. Umiejdzynarodowienie tego projektu rozpoczęło się już na etapie pomysłu – opowiada przecież o szwedzkich aktywistach mieszkających w Niemczech, młodym Norwegu i amazońskiej dżungli. Jak się zdaje, angielski tytuł również wybrano nieprzypadkowo – niwelował on problemy z tłumaczeniem i od razu wprowadzał film na światowe wody. Świadczyć o tym mogą słowa Łukasza Grudzińskiego z Pokromski Studio, producenta filmu: „Film jest w języku angielskim i opowiada bardzo uniwersalną historię. Zatem, jeśli tylko się spodoba, ma szansę być pokazywany na całym świecie. Już na etapie wstępnego montażu został sprzedany do dystrybucji kinowej w Anglii, Niemczech i Norwegii” [22].

Również kanały mediów społecznościowych zostały zdominowane przez narrację międzynarodową [23] – choćby ze względu na posługiwanie się w nich głównie językiem angielskim, a jedynie marginalnie polskim. Trzeba przyznać, że prowadzenie kampanii promocyjnych polskich filmów od początku w języku angielskim jest obecnie powszechną praktyką [24], jednak zazwyczaj mają one mocno zaznaczony polski kontekst, na przykład poprzez pisanie postów na Facebooku w dwóch wersjach językowych. W przypadku *Fuck For Forest* zarówno fanpage na Facebooku, jak i konto na Twitterze były prowadzone najczęściej po angielsku. Wyjątkiem był okres dystrybucji filmu tylko w Polsce, wtedy rzeczywiście pojawiały się wiadomości po polsku. Jednak zarówno przed premierą kinową, jak i zaraz po zakończeniu pokazów na naszym rynku korzystano jedynie z angielskiego. Natomiast na Twitterze [25] w ogóle nie publikowano materiałów po polsku, choć pojawiały się wiadomości w językach innych niż angielski – francuskim, włoskim czy hiszpańskim – zazwyczaj przy okazji festiwalowych pokazów w tych krajach.

Analizując sposób prowadzenia kampanii marketingowych w tych dwóch kanałach mediów społecznościowych, można zauważyć

[22] Cyt. za: *Fuck For Forest*: polski reżyser o erotyce i ekologii, <<http://film.onet.pl/wiadomosci/fuck-for-forest-polski-rezyser-o-erotyce-i-ekologii/hqwqo>> [dostęp: 22.03.2017].

[23] Podobnie było z oficjalną stroną filmu, która funkcjonowała jedynie w wersji angielskiej, a w zakładce poświęconej medialnym omówieniom tytułu można było znaleźć odnośniki jedynie do zagranicznej prasy. Strona internetowa <<http://fuckforforest-movie.com/>> już nie istnieje.

[24] Wystarczy spojrzeć na fanpage filmu *Córki dancingu* (2015) czy podbijającego światowe festiwale krótkiego dokumentu *Więzi* (2016).

[25] Promocja filmu na Twitterze zupełnie ignoruje polski rodowód filmu, nie odnajdziemy praktycznie żadnych informacji wiążących *Fuck For Forest* z polską kinematografią – wyjątkiem są nieliczne posty retweetujące wiadomości publikowane przez Polski Instytut Sztuki Filmowej na temat finansowania filmu z jego źródeł. Z opisu konta wynika, że prowadzą go osoby związane z brytyjskim dystrybutorem, odpowiedzialnym za międzynarodowe rozpowszechnianie filmu – firmą Dogwoof.

różnice w promocji filmu w Polsce i na świecie. Szczególnie odmienną strategię przyjęto, korzystając z Twittera. To medium oferuje znacznie większą swobodę obyczajową niż Facebook, który nie pozwala na zamieszczanie żadnych materiałów o charakterze pornograficznym. Z tego powodu na Facebooku opublikowano na przykład ocenzurowaną wersję zwiastuna filmu, odsyłając linkiem do wersji bardziej odważnej. Korzystając z tego kanału, postawiono przede wszystkim na budowanie prestiżu tytułu poprzez nieustanne informowanie o kolejnych zdobywanych nagrodach, pozytywnych recenzjach, uczestnictwie w festiwalach, wywiadach z reżyserem, premierach w kolejnych krajach i organizowanych pokazach. Na Twitterze natomiast, oprócz podobnych informacji, pojawiały się również materiały o znacznie swobodniejszym charakterze. Chętnie udostępniano linki do nieco żartobliwych wiadomości o podtekście erotycznym, na przykład: „11 Trees That Look Like Genitals”, „10 Best & Worst Movie Sex Scenes”, artykułu o najczęściej ściąganych filmach pornograficznych przez mieszkańców Watykanu, informacji o pokazach filmów porno dla pand czy parze nakrytej podczas uprawiania seksu przez samochód Google’a. Chętnie udostępniano również okładki filmów będących pornograficznymi przeróbkami znanych tytułów z historii kina: na przykład *Pulp Friction* (1994), *The Porn Identity* (2005) czy *Lord of The G-Strings* (2003). Wchodzono również w interakcje z oficjalnym kontem strony internetowej oferującej filmy pornograficzne „Porn Hub”. Pojawiały się również, choć znacznie rzadziej, informacje o charakterze ekologicznym, donoszące o sytuacji amazońskich lasów czy o globalnym ociepleniu.

Strategia promocyjna na Facebooku była znacznie bliższa pomysłowi na marketing filmu na polskim rynku, Twitter natomiast oferował całkowicie inną narrację – opartą na skojarzeniach seksualnych, nawiązującą do pornografii i ochrony środowiska. Była ona bliższa ideałom samej grupy, o której opowiada film, niż wymowie dokumentu, który przecież przedstawia berlińskich aktywistów nie bez krytycznego dystansu. Nie oznacza to, że międzynarodowa promocja filmu była oparta na epatowaniu tanią sensacją. Ideologia grupy i erotyczny potencjał dokumentu były sprzedawane jako coś zupełnie normalnego, pozytywnego, gorszącego jedynie nadmiernie przywiązanych do konserwatywnej obyczajowości. Natomiast w narracji prowadzonej w polskich mediach unikano jakichkolwiek potencjalnych sensacji, biorąc z pewnością pod uwagę specyfikę naszego społeczeństwa. Jakikolwiek pojawiające się kontrowersje próbowano rozładowywać za pomocą intelektualnego namysłu i przepracowania tematu przez publicystów. Może o tym świadczyć choćby jeden z niewielu *eventów*, które zorganizowano, by promować film. Mam na myśli panel dyskusyjny o znamienym tytule „Wolna miłość czy zniewolony umysł?”, w którym udział wzięli Agnieszka Graff, Urszula Jabłońska, Jaś Kapela i Michał Piróg.

Podsumowując pomysł polskiego dystrybutora na strategię marketingową, można wskazać na kilka tropów, które konstytuowały medialną narrację o filmie. Po pierwsze, promocję *Fuck For Forest* budowano

na „ekonomii prestiżu”, którą napędzały kolejne, zdobywane na całym świecie nagrody, udział w festiwalach, dystrybucje w innych krajach oraz marka samego reżysera. Równie chętnie podkreślano artystyczne walory filmu, informując, że dzieło Marczaka jest dokumentem artystycznym, autorskim, estetycznie wartościowym. Przy tym starano się gasić wszelkie potencjalne ogniska wybuchu skandalu czy obyczajowych kontrowersji – operowano opiniami, które chwaliły film za intelektualną głębię i nieoczywiste, oryginalne spojrzenie na współczesny świat. W odróżnieniu od międzynarodowego dystrybutora Against Gravity nie stawiało na sensualność, erotyzm i ekologiczne wartości, ograniczając się do refleksji intelektualnej. Seans *Fuck For Forest* miał się kojarzyć z głębokim, krytycznym, myślowym wyzwaniem i refleksją na temat otaczającego nas świata, a nie projekcją oddziałującą na zmysły, podniecającą czy prowokacyjną. Na cielesność, seks, ekologię, obyczajową otwartość, a także humor postawiono natomiast promując film za granicą.

Zwiastun – zarzewie pierwszych kontrowersji

Funkcjonowanie w mediach filmu Michała Marczaka rozpoczęło się na długo przed dystrybucją kinową, a nawet przed pierwszymi pokazami w ramach Warszawskiego Festiwalu Filmowego. Stało się tak za sprawą zwiastuna opublikowanego 15 maja 2012 roku, czyli niemal na pół roku przed festiwalowymi pokazami. Trailer spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem jak na zapowiedź artystycznego filmu dokumentalnego. Tylko na samym Onecie w dzień premiery obejrzało go ponad 40 tysięcy internautów[26]. Jak się później okazało, właśnie zwiastun stał się punktem zapalnym pierwszych dyskusji na temat filmu. Ujęte w nim fragmenty niejednokrotnie stawały się dla komentatorów wystarczającym materiałem do oceniania całej produkcji[27]. Jako szokujący, ale również intrygujący, dynamiczny, atakujący zmysły, niedopowiedziany, niejasny uznali go dziennikarze związani z portalem naTemat, gdzie pojawił się jeden z pierwszych materiałów komentujących zapowiadany film. Artykuł nawiązywał do rzekomo powstałych kontrowersji, jakie miało wywołać wyświetlanie traileru przed pokazami festiwalu Planet Doc Review[28]. „To jest szokujące i dziwaczne, muzyka, nagość. Wszyscy o tym dyskutowali, widać było, że to robi wrażenie. Ale dla mnie to było inwazyjne, nieprzyjemne, chociaż efektowne, bo sprawdziłam później co

[26] Tę informację podano na oficjalnym fanpage’u filmu w poście z dnia 16 maja 2012 roku; <<https://www.facebook.com/pg/fffthemovie>> [dostęp: 28.03.2017].

[27] O czym świadczą chociażby liczne wypowiedzi na forum Filmwebu. Przykładem takiej postawy może być wpis użytkownika o nazwie peeszet, który wystawił filmowi notę 1/10, argumentując, że „to nie jest kino, to jest porno sprzedawane na masową skalę i publicznie wyświetlane”. W późniejszej dyskusji, którą wywołała jego wypowiedź, okazało się, że użytkownik nie widział i nie ma zamiaru obejrzeć filmu, a swoją ocenę oparł zaledwie na zwiastunie (<[\[www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/Standardowo+1+10%C2%AO,2053194\]\(http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/Standardowo+1+10%C2%AO,2053194\)> \[dostęp: 28.03.2017\]\). Oczywiście należy wziąć poprawkę na to, że forum to znane jest z działalności internetowych trolli, którzy prowokują swoimi kontrowersyjnymi wypowiedziami innych użytkowników forum.](http://</p>
</div>
<div data-bbox=)

[28] M. Wąsowski, *Poznajcie „Fuck For Forest”*: *Pornografia w słusznej sprawie czy prowokacja zwariowanych ekologów*, 2012, <<http://natemat.pl/15555.poznajcie-fuck-for-forest-pornografia-w-slusznej-sprawie-czy-prowokacja-zwariowanych-ekologow>> [dostęp: 28.03.2017].

to”[29] – mówiła jedyna osoba z widowni, którą zacytowano w artykule. Pomysł na ten artykuł i sposób opracowanie podjętego tematu mogą nieco dziwić. Mogłoby się wydawać, że zwiastun *Fuck For Forest* nie jest aż tak kontrowersyjny, by pisać o nim artykuły analizujące reakcje zszokowanej widowni. Zastanawiać może również fakt, że na poparcie swojej tezy o sensacji, która wybuchła wśród nieprzygotowanych na takie przeżycia widzach, anonimowy autor tekstu przytacza tylko jedną wypowiedź i to niekoniecznie jednoznacznie wskazującą na wywołany szok. Wspomniany artykuł może sugerować, że kontrowersyjność filmu i zamieszanie związane z jego premierą nie było spontaniczne – nie było reakcją na autentyczne poruszenie w społeczeństwie, lecz przynajmniej po części kreowane przez same media.

Ten artykuł jest znamieny również z innego względu. Wiele kolejnych tekstów, zazwyczaj krytycznie odnoszących się do filmu, koncentrowało się i opierało swoją ocenę niekoniecznie na walorach artystycznych dokumentu, lecz na jego kontrowersyjnych bohaterach. Wspomniany artykuł z naTemat pokrótce streszcza profil działalności grupy i koncentruje się na jej najbardziej znanym performansie, czyli próbie uprawiania seksu przed ołtarzem katedry w Oslo. Utrzymany jest on w tonie sensacji i komentuje jeszcze nieznaną szerszej widowni film w kontekście nietypowej działalności portretowanej grupy. Częstym chwytem retorycznym było utożsamianie wartości bliskich berlińskim aktywistom i ich działania z samym dokumentem i jego wymową. Był to zabieg, który miał zazwyczaj na celu, po pierwsze, wskazać na jego kontrowersyjność, rozpalić wokół niego atmosferę skandalu, a po drugie zdyskredytować go jako dzieło bez skrępowania propagujące działania praktykowane przez grupę. Szczególnie w artykułach, które pojawiały się jeszcze przed premierą kinową, można odnaleźć tego typu retorykę. Do takich z pewnością należy tekst zamieszczony na portalu Fronda, kojarzonym z dyskursem prawniczym i katolickim[30]. Autorka publikacji z oburzeniem odniosła się do artykułu Urszuli Jabłońskiej, zamieszczonego w dodatku „Gazety Wyborczej” „Duży Format” pod tytułem *I ty możesz zostać pornoaktywistą*[31]. Artykuł z „Wyborczej” streszcza historię i założenia grupy Fuck For Forest i nie komentuje filmu Marcza, bo ten miał premierę dwa tygodnie po jego opublikowaniu – choć pojawienie się tekstu z pewnością było powiązane z wejściem filmu do dystrybucji[32]. Artykuł opublikowany we Frondzie miał przede wszystkim na celu skrytykowanie samej ideologii berlińskiej grupy

[29] Cyt. za: ibidem.

[30] M. Brzezińska, „*Fuck For Forest*”, czyli porno w słusznej sprawie, <<http://www.fronda.pl/a/fuck-for-forest-czyli-porno-w-slusznej-sprawie,22668.html>> [dostęp: 28.03.2017].

[31] U. Jabłońska, *I ty możesz zostać pornoaktywistą*, „Duży Format. Gazeta Wyborcza”, <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,12597514,Fuck_For_

[Forest__I_ty_mozesz_zostac_pornoaktywista.html](http://www.fronda.pl/a/fuck-for-forest-czyli-porno-w-slusznej-sprawie,22668.html)> [dostęp: 28.03.2017].

[32] Artykuł został opublikowany 2 października 2017 roku, a kinowa premiera filmu miała miejsce 23 listopada 2017 roku, natomiast pierwszy raz publicznie wyświetlany był 12 października 2012 roku na WFF. Artykuł na Frondzie został opublikowany natomiast 4 października 2012 roku.

oraz „Gazety Wyborczej”, która tekstem o aktywistach miała rzekomo „promować” pornografię. Rykoszetem dostało się również filmowi Marcza, o którym wspomniano na samym końcu artykułu. Autorka tekstu, Marta Brzezińska, konstatuje: „Pod koniec 2012 do kin ma wejść pełnometrażowy film dokumentalny Michała Marcza o tytule *Fuck For Forest*, który odsłoni kulisy prywatnego życia członków organizacji, na który zapewne pójdzie cała rzesza obrońców przyrody” [33]. Co ciekawe, artykuł zaczął żyć własnym życiem i został przechwycony przez osoby zajmujące się promocją filmu. Już w komentarzach na Frondzie można przeczytać wypowiedź jednego z czytelników: „Dzięki Frondo, już sprawdzam:D” [34]. Również na fanpage’u filmu poinformowano o pojawieniu się tego tekstu, opatrując wiadomość ironicznym komentarzem: „FFF is being promoted by Poland’s leading conservative catholic on-line magazine...” [35].

W niemal bliźniaczym tonie, wręcz wykorzystując te same sformułowania, został utrzymany artykuł opublikowany na stronie wpolityce.pl i podpisany przez Łukasza Adamskiego [36]. Tekst rozpoczyna się informacją o zwycięzcach Warszawskiego Festiwalu Filmowego, wśród których był dokument Marcza. Adamski nie odnosi się jednak do samego filmu, którego, jak można mniemać z jego słów, w momencie tworzenia artykułu nie widział, lecz jedynie w krytycznym tonie komentuje profil grupy, ironicznym odnosząc się do tekstów z „Dużego Formatu” i „Przekroju”, które przybliżyły jej działalność. Choć tekst teoretycznie miał informować o dokumencie, co sugeruje jego tytuł (*Film o ekologach, którzy kręcą pornografię. Bzdura roku!*), jest ostatecznie streszczeniem biografii członków Fuck For Forest, wypunktowującym ich najbardziej kontrowersyjne założenia i praktyki. Dokumentowi poświęcono tylko jeden akapit:

Pod koniec tego roku do kin ma wejść pełnometrażowy film dokumentalny Michała Marcza o tytule „Fuck For Forest”, który odsłoni kulisy prywatnego życia członków organizacji. Twórca realizując dokument miał okazję poobserwować nowy rodzaj „wyzwolonego” i perwersyjnego seksu. Czy to oburzyło twórcę filmu?

Niespecjalnie, choć czasem rzeczywiście myślałem: «O ku..., to najdziwniejsza rzecz, jaką widziałem w życiu. Tydzień później okazywało się, że widziałem coś jeszcze dziwniejszego. Ale nigdy nie odkładałem kamery!

mówi w „Newsweeku” Marcza. Czy jego film to porno? Reżyser twierdzi, że szukał „motywacji” ekologów, a seks na ekranie nie podnieca fanów porno. A więc jednak sztuka? Ufff... [37].

[33] M. Brzezińska, op. cit.

[34] Ibidem. Choć nie do końca wiadomo, czy chodzi o sprawdzenie strony grupy, na której można oglądać pornograficzne materiały, czy zapowiadany film Marcza.

[35] <<https://www.facebook.com/ffftthemovie>> [dostęp: 28.03.2017].

[36] Ł. Adamski, *Film o ekologach, którzy kręcą pornografię. Bzdura roku!*, <<http://wpolityce.pl/kultura/246357-film-o-ekologach-ktorzy-kreca-pornografie-bzdura-roku>> [dostęp: 28.03.2017].

[37] Ibidem.

Tekst Adamskiego, co zdradza już tytuł, jest nastawiony do filmu co najmniej sceptycznie. Dzieło Marczała nie jest w nim rozpatrywane poprzez potencjalnie wartości artystyczne, lecz ze względu na wartości portretowanej grupy, stojące w całkowitej sprzeczności z wyznawanymi przez autora artykułu. Można więc postawić tezę, że tym, co na samym początku przygody filmu z mediami ciekawiło odbiorców najbardziej, była tematyka seksu. Zwrócił na to zresztą uwagę jeden z komentatorów relacjonujących Warszawski Festiwal Filmowy[38]. Pierwotny sposób funkcjonowania dokumentu w mediach stał więc w całkowitej sprzeczności ze strategią marketingową dystrybutora, który celował w budowanie prestiżu opartego na sukcesach festiwalowych, unikając przy tym jakichkolwiek kontrowersji, które natomiast najbardziej interesowały media.

Ze względu na styl życia grupy i ich związek z branżą pornograficzną, a także dzięki wzbudzającemu kontrowersję zwiastunowi oraz przyjętej przez media narracji na temat filmu, do dokumentu Marczała szybko przylgnęła łatka filmu ocierającego się o pornografię, a nawet wręcz pornograficznego. Właśnie ten aspekt *Fuck For Forest* stał się dominujący dla społecznego i medialnego dyskursu ukonstytuowanego wokół filmu. Na forum Filmwebu wiele osób wyrażało swoje zdziwienie po obejrzeniu dokumentu, że było w nim tak mało „tych scen” [39], byli również tacy, którzy przed obejrzeniem *Fuck For Forest* zastanawiali się, dlaczego ten „przecież pornograficzny” film, bo tak według nich został zaprezentowany w zwiastunie, był wyświetlany w kinach studyjnych [40]. Oczywiście nie brakowało również bardziej dosadnych sformułowań, na przykład, że to „kiepski pornos... goście dodają ideologie do walenia panienek... nic nadzwyczajnego 100 000 filmów w sieci...” [41], „film pornograficzny z etykietą «dokument»” [42], „ten film to mistrzostwo świata. Kompilacja wszystkich filmików z Redtube w jednym półtora godzinnym materiale” [43] itd. Pornografia i odważne sceny seksu stały się centralnym zagadnieniem dla komentujących film i najważniejszym punktem odniesienia – zarówno dla tych, którzy oceniali dokument pozytywnie, osób zwracających uwagę, że wcale tej pornografii nie ma

[38] „O debiucie pełnometrażowym Michała Marczała było głośno jeszcze przed premierą. Nic w tym dziwnego: w dzisiejszych czasach mało co sprzedaje się równie skutecznie, jak seks” (E. Szponar, 28. WFF: wolna miłość w szczytnym celu, <<http://wiadomosci.onet.pl/28-wff-wolna-milosc-w-szczytnym-celu/y38gc>> [dostęp: 28.03.2017]).

[39] Na przykład magda18mb pisała tak: „Szczerze mówiąc po obejrzeniu zapowiedzi FFF trochę obawiałam się tego filmu. Spodziewałam się zobaczyć mocne porno, bez głębszej fabuły. Jednakże oglądając film miło się rozczarowałam” (<<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/FFF+-+opinia,2070570>> [dostęp: 28.03.2017]).

[40] <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/Film+artystyczny,2107349>> [dostęp: 28.03.2017].

[41] <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/hhe+...+1+10,2167828>> [dostęp: 28.03.2017].

[42] <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/Film+pornograficzny+z+etykietk%C4%85+%27dokument%27,2079009>> [dostęp: 28.03.2017].

[43] <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/TEN+FILM+TO+MISTRZOSTWO+%C5%9AWIATA,2057013>> [dostęp: 28.03.2017].

tak dużo, a tym bardziej dla tych, którzy, często nie widząc samego filmu, przypięli mu łatkę filmu pornograficznego[44].

Incydent bocheński

„Zła” sława dokumentu, utożsamionego przez część społeczeństwa z filmem pornograficznym, wpłynęła również na incydent, który wywołał dodatkowe poruszenie w mediach i polskiej branży filmowej, wzmacniając status dokumentu Marczaka jako filmu wyjątkowo kontrowersyjnego i konfliktogennego. Najgłośniejszym wydarzeniem związanym ze społecznym odbiorem *Fuck For Forest* było odwołanie pokazu w bocheńskim kinie Regis w ramach DKF-u Maciste. Oficjalnie utrzymywano, że seans nie odbył się ze względu na problemy z przybyciem zaproszonych gości (pokazowi miała towarzyszyć dyskusja reżysera z antropologiem i członkiem Greenpeace Polska). Nieoficjalnie mówiono natomiast, że pokaz został odwołany wskutek protestów oburzonych mieszkańców Bochni. Portal Stopklatka donosił, że

jak poinformował nas Jacek Dziduszko, jeden z założycieli DKF-u Maciste, przyczyną może być głos oburzenia jednej z mieszkanek Bochni, która zobaczyła trailer filmu *Fuck For Forest* na stronie internetowej portalu Bochnianin.pl i uznała, że jest to obraz propagujący pornografię. Kobieta bombardowała mailami Urząd Miasta, właściciela strony i MDK[45].

Sprawa odbiła się szerokim echem i stała się fundamentem kreowanego przez media przekonania o wyjątkowej kontrowersyjności filmu, którego zarzewiem, jak się okazuje, ponownie stał się zwiastun. O odwołanym pokazie informowały nie tylko media lokalne, ale również ogólnopolskie, pisząc o „cenzurowaniu polskiego filmu” (tytuł artykułu na portalu Stopklatka brzmiał *Kina cenzurują kolejne polskie filmy*).

To wydarzenie należy rozpatrywać w szerszym kontekście. Media, szczególnie te związane z branżą kulturalną, w okresie premiery dokumentu były szczególnie wyczulone na wszelkie kontrowersje wywoływane przez polskie filmy. W tym samym miesiącu[46] premierę miało bowiem *Pokłosie* (2012) Władysława Pasikowskiego, które wzbudziło znacznie większe poruszenie i społeczne spory niż *Fuck For*

[44] Jako ciekawostkę można potraktować wpis, jaki znalazł się na stronie sadistic.pl, zbierającej różnego typu materiały wizualne, zazwyczaj humorystyczne memy i zdjęcia o charakterze erotycznym. Jeden z użytkowników opublikował tam plakat filmu i dwa zwiastuny wraz z komentarzem: „Witam. Moi drodzy sadole, mam zaszczyt zaprezentować wam film który 23.11.2012r wszedł do kin studyjnych na terenie Polski. Film ten jest produkcji Niemieckiej i. Polskiej Reżyserem jest *Michał Marczak*. Film ten jest dokumentem, a zarazem... PORNUCHEM!! W wielkim skrócie: jest to dokument/pornuch o berlińskiej grupie *Fuck for Forest*, która, głosząc hasła wyzwolenia seksualnego, chce uratować świat, sprzedając własne amatorskie filmy porno. Co lepsze. idzie im całkiem nieźle” (pisownia oryginalna, <<http://www.sadistic.pl/fuck-for-forest-the-movie-vt155077.htm>> [dostęp: 28.03.2017]).

Wiele elementów tego wpisu może sugerować, że był to wpis osoby związanej z dystrybutorem bądź producentem, której zależało na wypromowaniu filmu w ten niekonwencjonalny sposób. To także rzuca światło na istnienie być może niejawnych praktyk, mających na celu promocję filmu, która miała polegać na anonimowym podgrzewaniu atmosfery wokół dokumentu w oparciu o wydobywanie z niego kontrowersji.

[45] A. Zaborski, *Kina cenzurują kolejne polskie filmy*, 2012, <<http://archiwum.stopklatka.pl/news/kina-cenzuruja-kolejne-polskie-filmy,wiecejNewsow,3>> [dostęp: 29.03.2017].

[46] 9 listopada 2012 roku.

Forest. Cytowany artykuł ze Stopklatki komentuje problemy z seansem dokumentu Marczała właśnie w kontekście wydarzeń wywołanych przez film Pasikowskiego. Odwołany pokaz dokumentu wpisał się więc w szerszy trend w ówczesnej polskiej kulturze, który skutkowało traktowaniem przez część społeczeństwa polskiego kina ze sporą dozą nieufności. Być może, gdyby nie sprawa *Pokłosia*, media nie zainteresowałyby się z taką mocą „incydentem bocheńskim”.

O obu filmach chętnie dyskutowano, sięgając po dyskurs polityczny. Wykorzystywano również wydarzenia związane z odwołanymi seansami jako argumenty w walce między „lewackimi liberałami” a „konserwatywnym ciemnogrodem”. Odwołanie seansu w Bochni zostało wpisane w kontekst polityczny przez użytkowników lokalnego portalu internetowego Bochnianin.pl. Na tamtejszym forum pojawił się wpis zatytułowany „Brawa dla władzy ciemnogrodu”^[47], komentujący fakt odwołania seansu^[48]. Wpis nie wywołał ożywionej dyskusji, do rozmowy przyłączyło się zaledwie kilka osób, które wyrażały zbliżone w wymowie opinie, kilkakrotnie wspominając o „ciemnogrodzie” i „katolach”, którzy mieliby wpływać w Bochni na to, jakie filmy są dopuszczane do wyświetlania. Podobna, choć już znacznie mniej elegancka, dyskusja miała miejsce na forum Gazeta.pl. Tam również pojawił się wpis komentujący sprawę niedosłzłego pokazu. Osoby korzystające z forum często w dosadnych słowach krytykowały tę kwestię, podobnie jak użytkownicy portalu Bochnianin.pl, odwołując się przy tym do sympatii i antypatii partyjnych^[49] – osoby odpowiedzialne za skasowanie seansu zostały utożsamione z sympatykami Prawa i Sprawiedliwości^[50].

Można więc mniemać, że na medialny żywot *Fuck For Forest* przy okazji odwołania seansu złożyła się kombinacja kilku zdarzeń: uwrażliwienie mediów na kontrowersje wywoływane przez polskie filmy, konfliktogenny potencjał sytuacji odwołującej się do sympatii i antypatii politycznych oraz próba wywołania sensacji poprzez straszenie cenzurą. Jeżeli jednak przyjrzy się sprawie społecznego funkcjonowania *Fuck For Forest* bliżej, to okaże się, że film wcale większych kontrowersji nie wzbudził, a „incydent bocheński” był jedynie incydentem właśnie, czyli czymś odosobnionym i ostatecznie marginalnym. Jeśli wierzyć donie-

[47] <<http://www.bochnianin.pl/forum/viewtopic.php?p=160762&sid=7b20e60f39355819b3d94c91aad3c21c>> [dostęp: 29.03.2017].

[48] Cały wpis użytkownika belzebub z 30 listopada 2012 roku, inaugurujący dyskusje na forum, brzmiał następująco: „Dodam od siebie że tolerancja i poglądy powinny działać w obie strony .Dlaczego my musimy tolerować głupie ...ekhm, karmel... pod krzyżem i blokadę dróg podczas każdej procesji, dlaczego my musimy tolerować katolickie poglądy i uroczystości które są przymusem nie dającym prawa wyboru. Co wam przeszkadza że ktoś ma prawo wyboru i chce oglądać taki czy inny film. To że wy nie lubicie takiego kina to nie znak że każdy ma taki chory łeb ,Ja się

pytam – gdzie tolerancja i prawo wyboru!!!!!!!!!!!!!! Pieprzony ciemnogród. A tak na marginesie to jak to jest pornografia????????? Pornografie to sobie pooglądajcie na redtube itp. Mam nadzieje że obejdzie się bez pyskowania i mieszania polityki:) PS. Domyślam się że dostane żółtą kartkę za swoje poglądy i za wolność słowa” [pisownia oryginalna, ibidem].

[49] <http://forum.gazeta.pl/forum/w,418,140808415,140808415,Bochnia_nie_chce_filmu_Fuck_For_Forest_Bo_to_.html> [dostęp: 29.03.2017].

[50] Jeden z użytkowników napisał wprost, że „Co się dziwicie – Bochnia to dziura. Pisiory ją opanowali” (ibidem).

sieniom współtwórcy DKF-u Maciste, cała sprawa nie miałaby miejsca, gdyby nie zdumiewające zaangażowanie jednej, oburzonej zwiastunem mieszkanki Bochni, która swoimi mailami i telefonami skutecznie zapobiegła organizacji wydarzenia. Ponownie okazało się, że źródłem kontrowersji wywołanych filmem tak naprawdę był nie dokument, lecz jego zwiastun, który okazał się wprowadzać w błąd wielu widzów.

W poszukiwaniu głosu dokumentu

W przywołanych do tej pory kontrowersjach związanych z premierą *Fuck For Forest* jest kilka prawidłowości: zostały one wywołane przez zwiastun, a następnie były podgrzewane przez media zainteresowane kwestią konfliktów społecznych pojawiających się w tym czasie w związku z premierami polskich filmów. Osoby, które najgłośniej sprzeciwiały się dokumentowi – zarówno pisząc artykuły w poczytnych mediach (Wpolityce.pl, Fronda), jak i korzystając z ogólnodostępnych forów, czy osobiście interweniując (Bochnia) – zazwyczaj nie widziały filmu, a własne zdanie na jego temat wyrabiały na podstawie zwiastuna, wiedzy o podejmowanym przez dokument temacie i znajomości profilu działalności bohaterów. We wszystkich tych społecznych praktykach i medialnych wypowiedziach całkowicie ignorowano coś, co Bill Nichols jeszcze w latach 80. nazwał „głosem dokumentu”. W artykule *The Voice of Documentary* teoretyk pisał: „Przez «głos» rozumiem coś węższego niż styl: coś co przekazuje nam sens społecznego punktu widzenia tekstu – jest sposobem mówienia oraz organizowania materiału” [51]. W późniejszej publikacji Nichols doprecyzował swoją koncepcję: „Fakt, że filmy dokumentalne nie reprodukują rzeczywistości, sprawia, że są obdarzone własnym głosem. [...] Na głos dokumentu składają się wszystkie środki, dzięki którym poznajemy punkt widzenia bądź perspektywę przyjętą przez film” [52].

Można więc powiedzieć, że stawką, o jaką toczyła się medialna gra wokół *Fuck For Forest*, był wspomniany „głos dokumentu”, którego nie byli w stanie „usłyszeć” wszyscy ci, którzy ferowali swoje wyroki na podstawie szczątkowych informacji o działalności portretowanej przez film grupy, bądź pod wpływem sugestywności trailera i plotek na temat rzekomego pornograficznego charakteru produkcji. W przypadku *Fuck For Forest* „głosem dokumentu” jest sposób, w jaki film Marczała przedstawiał członków grupy, jak ustosunkowywał się do głoszonych przez nich haseł oraz w jakim świetle stawiał działalność aktywistów. Choć celem tego tekstu nie jest analiza autorskiej retoryki filmu, to dla każdego widza raczej jasne jest, że dzieło nie sympatyzuje w pełni z poglądami grupy, a głównym tematem filmu były, na co zwracał uwagę sam reżyser, kwestie marzycielstwa czy kondycji kultury Zachodu [53].

Marczak, podobnie jak dystrybutor, starał się unikać kontrowersyjności i w autorskim zamierzeniu nie chciał korzystać z taniego

[51] B. Nichols, *The Voice of documentary*, „Film Quarterly” 1983, vol. 36, no. 3, s. 248–249.

[52] Idem, *Introduction to Documentary*, Bloomington 2001, s. 42.

[53] Michał Marczał upublicznił nawet własne notatki, by w ten sposób przybliżyć odbiorcom jego podejście do podjętego tematu:

„ – Różnorodność ludzkich wyobraźni oraz ironii

szoku czy sensacji – film w żadnym razie nie promuje pornograficznych treści i raczej krytycznie ustosunkowuje się do aktywności i stylu życia portretowanych bohaterów. Wiele osób komentujących film ignorowało fakt, że dokumentalista dystansował się od pornograficznych praktyk ukazywanych osób. Nie zważano również na kształt i treść „wypowiedzi”, jaką jest film dokumentalny podpisany przez Marczaka, czyli pomijało wspomniany „głos” i autorskie stanowisko twórcy^[54]. Autorzy tych krytycznych artykułów i wpisów na forach nie zważali również na wartości artystyczne dzieła, zupełnie pomijając kwestię formy, stylu czy indywidualnego stosunku reżysera do fotografowanej rzeczywistości – nie traktowali filmu jako osobistej wypowiedzi, lecz przezroczysty obraz grupy, z działalnością której nie zgadzali się. Niejednokrotnie nie mogli nawet odwoływać się do sposobu przedstawienia przez dokument wy-cinka świata, gdyż samego filmu najzwyczajniej nie widzieli. Być może w tym tkwi sedno konfliktu, który stał się fundamentem społecznego i medialnego zamieszania wokół *Fuck For Forest*. Dokumentalna forma dzieła Marczaka sprawiła, że film nie był odbierany poprzez sposób kształtowania wypowiedzi o świecie, ale poprzez fragment rzeczywistości wystawionej do oglądania. Pytaniem, które musi pozostać bez odpowiedzi, brzmi: czy film, który również traktowałby o tej samej grupie ludzi, lecz przynależałby do kina fikcji, doczekałby się podobnego medialnego dyskursu? Ze względu na faktyczny charakter dzieła odbiorcom być może łatwiej przychodziło zrównywanie retoryki bohaterów z retoryką obrazu. Najwyraźniej według pewnych komentujących niektóre przestrzenie rzeczywistości powinny zostać nieprzedstawione. Są na tyle brudne, że już sam kontakt z nimi plugawi – bez względu na sposób opowiadania o nim.

Wśród wszystkich przejawów recepcji *Fuck For Forest* przeważają jednak te, które respektowały odrębność „głosu dokumentu” wobec członków grupy i jej działalności. Tego typu wypowiedzi pochodziły zazwyczaj od profesjonalnych krytyków filmowych, publikujących swoje recenzje w poważanych mediach, takich jak miesięcznik „Kino”^[55],

tkwiącej w tym, jak słabo jedna wyobraźnia wyobraża sobie drugą.

– Nic nie jest tak inspirujące, jak ludzkie marzy-cielstwo. Nawet (a może zwłaszcza), kiedy wiąże się z zamiarami poza możliwościami.

– Metafora Zachodu pełnego dobrych intencji. Jedziemy, pomagamy, ale w wielu przypadkach to co oferujemy jest kompletnym przeciwieństwem tego, czego ludzie, gdzieś tam po drugiej stronie świata, potrzebują.

– Margaret Mead napisała, że jej największym lękiem jest dryfowanie ludzkości ku bezkształtnej, generycznej przestrzeni, w której nastąpi redukcja ludzkiej wyobraźni prowadząca do zapomnienia, że istnieją inne możliwości.

– Jak daleko człowiek może się posunąć, aby nie być osobą od 9:00 do 17:00?

– Pokraczny produkt naszych czasów?” (*Fuck For Forest: reżyser o filmie*, <<http://film.interia.pl/news-fuck-for-forest-rezyser-o-filmie,nId,1808070>> [dostęp: 29.03.2017]).

[54] W koncepcji Nicholasa nie chodzi nawet o podkreślenie autorskiego charakteru dokumentów. Nieistotne jest, na ile dany film eksponuje punkt widzenia osoby, która kontroluje jego wymowę. Nawet filmy formalnie „przezroczyście”, nakręcone przez anonimowych twórców, odznaczają się swoim własnym, autonomicznym „głosem”, gdyż w jakiś sposób porządkują fotografowany fragment rzeczywistości, narzucając tym samym na niego własną interpretację.

[55] J. Lewandowska, *Fuck For Forest*, „Kino” 2012, nr 11, s. 82–83.

Onet[56], Culture.pl[57], Dwutygodnik[58], Filmweb[59] czy ArtPapier[60]. Mają one różną wymowę i przedstawiają zróżnicowane oceny filmu. Z punktu widzenia analityki medialnego i społecznego funkcjonowania dokumentu są one najmniej interesujące, gdyż nie różnią się szczególnie od recenzji innych dzieł. Za każdym razem wyrażona w nich ocena nie wynika z moralnej oceny działalności grupy czy osobistego stosunku krytyka do oglądanego wycinka świata – punktem wyjścia wygłaszanych opinii jest sposób opracowania przez twórców obrazu rzeczywistości, czyli, korzystając z terminologii Nicholasa, „głos dokumentu”. Nagłośniony sposób społecznego i medialnego żywota *Fuck For Forest* był natomiast ufundowany na ignorowaniu owego „głosu” i wyabstrahowaniu z dokumentu jego tematyki, całkowicie pomijając sposób opowiadania.

Nie oznacza to jednak, że teksty świadome niewspółmierności dyskursów filmu i członków grupy pomijały fakt, iż *Fuck For Forest* przynależy do kina faktów, a tym samym opowiada o autentycznych osobach. Pojawiły się teksty, które komentowały sposób przedstawienia berlińskiej grupy, biorąc pod uwagę nieujęte przez Marczaka aspekty jej działalności. Autorzy takich publikacji krytykowali „głos dokumentu”, a jako argumenty wykorzystywali wiedzę na temat elementów biografii aktywistów. Tego typu odbiór *Fuck For Forest* mógł się ukonstytuować jedynie pośród odbiorców świadomych, że dokument dysponuje swoim własnym, niezależnym od retoryki swoich bohaterów, „głosem” – jest zaledwie jedną z możliwych wariacji na temat portretu zbiorowego, który zawsze ma ramy wyrzucające poza centrum pewne aspekty biografii i działalności przedstawianych. Przykładów takiego sposobu komentowania *Fuck For Forest* dostarczyły dwie publikacje, które znalazły się na stronie „Krytyki Politycznej”. W pierwszej z nich Jacek Dobrowolski udowadnia wpierw, że znakomicie zdaje sobie sprawę z istnienia „głosu dokumentu” zawartego w filmie, pisząc:

Otóż jedną z największych zasług twórców tego dokumentu jest pokazanie, że bezpruderyjność członków FFF jest nieudawana, szczerą, naturalną. W ogóle nie ma w nich „perwersji” czy „lubieżności”; jest za to zdrowa, beztroska radość z używania swoich ciał. Sprawiają wrażenie „nieszkodliwych wariatów”, idiotów, błaznów ze średniowiecznego korowodu kuglarzy[61].

[56] D. Kuźma, [DVD] *Fuck For Forest: seks w imię przyrody* – recenzja, <<http://film.onet.pl/recenzje/dvd-fuck-for-forest-seks-w-imie-przyrody-recenzja/xolmq>> [dostęp: 29.03.2017]; *Fuck For Forest: seks dla dobra drzew*, <<http://film.onet.pl/recenzje/fuck-for-forest-seks-dla-dobra-drzew/d4smy>> [dostęp: 29.03.2017].

[57] B. Staszczyszyn, *Fuck For Forest*, <<http://culture.pl/pl/dzielo/fuck-for-forest>> [dostęp: 29.03.2017].

[58] L. Mastalerz, *Dzieci-drzewa*, <<http://www.dwutygodnik.com/arttykul/4143-dzieci-drzewa.html>> [dostęp: 29.03.2017].

[59] M. Walkiewicz, *Bunt 2.0*, <<http://www.filmweb.pl/reviews/Bunt+2.0-13391>> [dostęp: 29.03.2017].

[60] A. Kubacka, *Nie chcemy rewolucji?*, <<http://www.dwutygodnik.com/arttykul/4143-dzieci-drzewa.html>> [dostęp: 29.03.2017].

[61] J. Dobrowolski, *Fuck For Forest czy Fuck The System?*, <<http://krytykapolityczna.pl/kultura/film/fuck-for-forest-czy-fuck-the-system/>> [dostęp: 31.03.2017].

by następnie przejść do interpretacji filmowych wydarzeń, które ocenia nie z punktu widzenia przyjętej przez film perspektywy, lecz własnej, pozafilmowej wiedzy na temat działalności grupy:

Kulminacyjnym momentem dokumentu jest spotkanie z Indianami w amazońskiej głuszy. To także sprawa bardziej skomplikowana, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Indianie ostatecznie odrzucają pomoc z rąk tych, którzy jawią im się jako niegodni zaufania biali dziwacy. Ta scena poddaje się jednak różnym odczytaniom, także życzliwszym. Można sądzić, że ta porażka to w zasadzie tylko nieporozumienie, błąd w komunikacji, a nie fundamentalna, nieprzekraczalna przepaść cywilizacyjna. Wskazują na to także dalsze, pozafilmowe losy FFF, który obecnie finansuje projekt na Kostaryce[62].

Ta strategia retoryczna, podobnie jak głosy krytykujące twórców za samo podjęcie tematu, była podczas oceniania oparta na wykraczaniu poza komentowanie jakości artystycznych. Konstruowana w ten sposób opinia nie mogłaby jednak wybrzmieć, gdyby nie uwzględniała „głosu dokumentu”. Jest ufundowana na analizie przyjętej przez twórców retoryki i wchodzi z nią w polemikę, która możliwa jest tylko w przypadku krytykowania filmów dokumentalnych – gdyż wyraźnie wskazuje na te aspekty działalności portretowanych, autentycznych osób, które nie zostały ujęte w finalnym dziele, a mogłyby wpłynąć na ich sposób przedstawienia.

Drugi tekst opublikowany na tej samej stronie, również polemiczny, nie opierał już swojej krytyki na wiedzy pozafilmowej, ale także wchodził w dyskusję z „głosem dokumentu”, utożsamionego tym razem z autorskim stanowiskiem Marczała. Opinia Jasia Kapeli jest ufundowana, podobnie jak głosy oburzenia na stronach Frondy czy Wpolityce.pl, na wartościach wyznawanych przez autora tekstu:

Ciekawe, że w filmie poświęconym grupie porno tak naprawdę seksu nie ma za wiele. Podobno reżyser deklarował, że film udało mu się ukończyć, bo nie chciał wejść z FFF w relację erotyczną. Przed nim podobno było wielu dokumentalistów, którzy też chcieli swój film o grupie nakręcić, ale kończyło się na seksie z nią. Zastanawiam się, czy Marczał podjął słuszną decyzję. Choć film pewnie by nie powstał, ale może uratowałby siebie? W końcu FFF seksem chcą ratować nie tylko lasy, ale właśnie również samych siebie. I patrząc na nich, mam wrażenie, że im się to udało. Z kolej słuchając reżysera, mam wrażenie, że przegapił coś najważniejszego. Nie potrafił zwalczyć w sobie cynizmu. Trochę to rozumiem, ale i tak mnie to smuci. Czy ktoś mógłby założyć grupę Fuck for Warsaw, która by ratowała nas przed cynizmem? To może nawet lepszy sposób na ratowanie planety niż sadzenie lasów[63].

Różnica między nim a publicystami piszącymi dla wspomnianych redakcji jest jednak taka, po pierwsze, że film widział, a po drugie, że potrafił określić autorski dyskurs autora i ustosunkować się do niego.

[62] Ibidem.

[63] J. Kapela, *Fuck For Warsaw*, <<http://krytykapolityczna.pl/felietony/jas-kapela/fuck-for-warsaw/>> [dostęp: 31.03.2017].

W przypadku recepcji omawianego filmu zarysowała się diametralna różnica w sposobie konstruowania wypowiedzi na temat dokumentu między autorami mediów o jasno określonym politycznym charakterze. Publicyści związani z prawicowymi mediami wydawali swoją ocenę, koncentrując się na tematyce i wartościach portretowanej grupy i nie biorąc przy tym pod uwagę „głosu dokumentu”, natomiast autorzy lewicowi wychodzili od analizy „głosu” ku jego krytyce w oparciu o własny światopogląd, bądź wiedzę pozafilmową. Różnica między tymi dwoma stanowiskami nie polega więc na odmiennej ocenie filmu – obie są krytyczne – lecz na uwzględnieniu, bądź nie, retoryki twórców.

Życie po życiu

Od premiery *Fuck For Forest* minęło już kilka lat. Film Marcza-ka jednak nadal rezonuje społecznie. Co ciekawe, jego obecność w mediach wciąż można podzielić na koncentrującą się przede wszystkim na jego bohaterach oraz kładącą nacisk na autorskie opracowanie ich wizerunku. Z pierwszym z wymienionych sposobów funkcjonowania filmu w mediach mamy do czynienia w tych momentach, gdy pojawiają się wzmianki o aktywności berlińskiej grupy. Tak było choćby wtedy, gdy członek FFF – Danny DeVero – został zaproszony na rezydencję artystyczną do warszawskiej Jerozolimy w kwietniu 2013 roku. Kampania reklamowa wydarzeń związanych z jego pobylem w Polsce w dużej mierze była oparta właśnie na filmie Marcza-ka. W opisie wydarzenia na Facebooku można przeczytać, że „w Polsce mieliśmy okazję bliżej poznać członków FFF za sprawą filmu Michała Marcza-ka *Fuck For Forest*, który zdobył główną nagrodę na 28. Warszawskim Festiwalu Filmowym. Tym razem będziemy mieli okazję bliżej działalność grupy w bardziej lub nawet bardzo bezpośrednim kontakcie” [64]. Notkom prasowym informującym o wydarzeniu towarzyszył bardzo często również plakat filmu [65]. Warto wspomnieć, że jedną z atrakcji pobytu DeVero w Polsce była projekcja dokumentu, po której miało dojść do spotkania z jego bohaterem. Najgłośniej w mediach zrobiło się o *Fuck For Forest* przy okazji próby zorganizowania przez nich performansu na Placu Zbawiciela w maju 2013 roku. Medialnym doniesieniom o organizowaniu tego wydarzenia oraz jego przebiegu praktycznie zawsze towarzyszyła informacja, że członkowie grupy byli bohaterami filmu Marcza-ka. Akcja ostatecznie nie doszła jednak do skutku, członkowie grupy nie pojawili się. Być może przyczyną rezygnacji była obecność w okolicach placu około 200 kibiców Legii Warszawa, którzy chcieli uniemożliwić „seksualne ekscesy” na placu przed kościołem. Nie może być więc wątpliwości, że film Marcza-ka w istotny sposób przyczynił się do wzrostu rozpoznawalności grupy w kraju.

[64] <<https://www.facebook.com/events/242536729220852/>> [dostęp: 31.03.2017].

[65] Zob. <http://www.klubowa.pl/artukul,4279,1,Grupa_Fuck_For_Forest_w_Polsce.html> [dostęp: 31.03.2017].

Drugi sposób recepcji dokumentu reprezentowali twórcy spektaklu *FUCK... sceny buntu* wystawionego przez byłych aktorów Teatru Polskiego we Wrocławiu na deskach Łaźni Nowej w Krakowie w marcu 2017 roku. Marcin Liber, autor sztuki, umieścił nawiązanie do filmu już w samym tytule przedstawienia. Jego bohaterowie stali się istotnymi postaciami tekstu, lecz nawet bardziej niż działalność aktywistów autora interesowała postawa Marczaka względem członków grupy. Komentatorzy spektaklu pisali nawet, że dramaturg nawiązał do strategii twórczej dokumentalisty, który w swoim filmie „uchwycił zarówno idealistyczny aspekt [...] działalności [aktywistów – przy. M.P.], jak i towarzyszące jej paradoksy” [66]. Punktem wyjścia dla odwołania się do filmu nie był więc nawet podjęty przez dokument temat czy jego bohaterowie, lecz „głos dokumentu”.

Z analizy społecznej i medialnej cyrkulacji *Fuck For Forest* wynika, że większość informacji o filmie Marczaka nie dotyczyła niewątpliwych sukcesów artystycznych czy niezłych wyników frekwencyjnych, lecz powstałych kontrowersji. Aby jakiś film zaistniał w świadomości społecznej, wcale nie musi być powszechnie oglądany [67]. Okazało się również, że sposób „wystawienia filmu do oglądania” przez dystrybutora niekoniecznie w znaczny sposób wpływa na jego odbiór. *Against Gravity* starając się unikać kontrowersyjności podczas przygotowywania akcji promocyjnej, nie powstrzymało fali recepcji ufundowanej na poszukiwaniu w filmie oznak „promocji” pornografii czy „propagowania” działalności grupy. Trudno nie oprzeć się również wrażeniu, że zamieszanie wokół dzieła Marczaka miało charakter medialnej sensacji dnia, podgrzewanej przez wzmożone w okresie premiery dokumentu zainteresowanie sytuacją polskiego kina przez inne redakcje niż te zajmujące się na co dzień kulturą. Dla społecznego żywota filmu miał znaczenie konflikt polityczny związany z premierą *Pokłosia*, który na stałe wprowadził do polskiego dyskursu okołofilmowego kategorie polityczne, pojawiające się wcześniej w rodzimej prasie filmowej sporadycznie. Jak się okazuje, nawet artystyczne filmy dokumentalne są w stanie wzbudzić zainteresowanie polskich mediów i dużej części społeczeństwa – muszą one jednak podejmować tematy związane z polityką, moralnością bądź seksem – bez względu na wymowę. Głos, jakim mówi dokument, jest najmniej istotny w chwilach medialnego poruszenia.

[66] *FUCK... sceny buntu* w Łaźni Nowej: Protest i songi /zapowiedź spektaklu/, <<http://kulturaonline.pl/fuck,sceny,buntu,w,lazni,nowej,protest,i,songi,zapowiedz,spektaklu,tytul,artykul,28242.html>> [dostęp: 31.03.2017].

[67] Co zostało potwierdzone w ostatnim czasie przez recepcję innych konfliktogennych polskich filmów – wystarczy wspomnieć choćby wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, który publicznie krytykował *Idę* (2013) Pawła Pawlikowskiego za jej rzekomy antypolski wydźwięk, deklarując przy tym, że filmu nie widział i oglądać nie zamierza.

- Adamczak M., *Globalne Hollywood, filmowa Europa i polskie kino po 1989 roku. Przeobrażenia kultury wizualnej przelomu stuleci*, Gdańsk 2010
- Adamczak M., *Obok ekranu. Perspektywa badań produkcyjnych a społeczne istnienie filmu*, Poznań 2014
- Adamczak M., Klejsa K., *Badania dystrybucji filmowej: pola problemowe, stan wiedzy, perspektywy rozwoju*, w: *Wokół zagadnień dystrybucji filmowej*, red. M. Adamczak, K. Klejsa, Łódź 2015
- Adamski Ł., *Film o ekologach, którzy kręcą pornografię. Bzdura roku!*, 2012, <<http://wpolityce.pl/kultura/246357-film-o-ekologach-ktorzy-kreca-pornografie-bzdura-roku>> [dostęp: 28.03.2017]
- Bochnia nie chce filmu „Fuck For Forest”, 2012, <http://forum.gazeta.pl/forum/w,418,140808415,140808415,Bochnia_nie_chce_filmu_Fuck_For_Forest_Bo_to_.html> [dostęp: 29.03.2017]
- Brawa dla władzy ciemnogrodu, 2012, <<http://www.bochnianin.pl/forum/wie-wtopic.php?p=160762&sid=7b20e60f39355819b3d94c91aad3c21c>> [dostęp: 31.03.2017]
- Brzezińska M., *Fuck For Forest, czyli porno w słusznej sprawie*, 2012, <<http://www.fronda.pl/a/fuck-for-forest-czyli-porno-w-slusznej-sprawie,22668.html>> [dostęp: 28.03.2017]
- Dobrowolski J., *Fuck For Forest czy Fuck The System?*, 2013, <<http://krytykapolityczna.pl/kultura/film/fuck-for-forest-czy-fuck-the-system/>> [dostęp: 31.03.2017]
- English J.F., *Ekonomia prestiżu. Nagrody, wyróżnienia i wymiana wartości kulturowej*, przeł. P. Czaplinski, Ł. Zaremba, Warszawa 2013
- Film pornograficzny z etykietką „dokument”*, 2012, <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/Film+pornograficzny+z+etykietk%C4%85+%27dokument%27,2079009>> [dostęp: 31.03.2017]
- Fuck For Forest: polski reżyser o erotyce i ekologii*, 2012, <<http://film.onet.pl/wiadomosci/fuck-for-forest-polski-rezyser-o-erotyce-i-ekologii/hqwq0>> [dostęp: 31.03.2017]
- Fuck For Forest: reżyser o filmie*, <<http://film.interia.pl/news-fuck-for-forest-rezyser-o-filmie,nId,1808070>> [dostęp: 22.03.2017]
- Fuck For Forest: seks dla dobra drzew*, 2012, <<http://film.onet.pl/recenzje/fuck-for-forest-seks-dla-dobra-drzew/d4smy>> [dostęp: 29.03.2017]
- FUCK... sceny buntu w Łażni Nowej: Protest i songi /zapowiedź spektaklu/*, 2012, <<http://kulturaonline.pl/fuck,sceny,buntu,w,lazni,nowej,protest,i,songi,zapowiedz,spektaklu,tytul,artykul,28242.html>> [dostęp: 31.03.2017]
- Gdzie zobaczysz nasze filmy*, <<https://www.againstgravity.pl/gdzie-zobaczysz-nasze-filmy>> [dostęp: 22.03.2017]
- Grupa Fuck For Forest w Polsce*, <http://www.klubowa.pl/artykul,4279,1,Grupa_Fuck_For_Forest_w_Polsce.html> [dostęp: 31.03.2017]
- <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/Standardowo+1+10%C2%A0,2053194>> [dostęp: 31.03.2017]
- <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012646403/discussion/FFF++opinia,2070570>> [dostęp: 31.03.2017]
- <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012646403/discussion/hhe+..+1+10,2167828>> [dostęp: 31.03.2017]
- <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest2012646403/discussion/Film+artystyczny,2107349m>> [dostęp: 31.03.2017]
- <<http://www.sadistic.pl/fuck-for-forest-the-movie-vt155077.htm>> [dostęp: 31.03.2017].
- <<https://www.pisf.pl/rynek-filmowy/box-office/table:polskie-premiery-2012>> [dostęp: 31.03.2017]

- Jabłońska U., *I ty możesz zostać pornoaktywistą*, „Duży Format. Gazeta Wyborcza”, 2012, <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,12597514,Fuck_For_Forest__I_ty_mozesz_zostac_pornoaktywista.html> [dostęp: 28.03.2017]
- Kapela J., *Fuck For Warsaw*, 2012, <<http://krytykapolityczna.pl/felietony/jas-kapela/fuck-for-warsaw/>> [dostęp: 31.03.2017]
- Kubacka A., *Nie chcemy rewolucji?*, 2012, <<http://www.dwutygodnik.com/artukul/4143-dzieci-drzewa.html>> [dostęp: 29.03.2017]
- Kułąkowska K., *Widownia*, w: Raport „W małym kinie. Raport z dużych miast”, 2013, <<http://wmalymkinie.pl/images/pdf/Raport%202013.pdf>> [dostęp: 22.03.2017]
- Kuzma D., [DVD], *Fuck For Forest: seks w imię przyrody – recenzja*, 2014, <<http://film.onet.pl/recenzje/dvd-fuck-for-forest-seks-w-imie-przyrody-recenzja/x0lmq>> [dostęp: 29.03.2017]
- Lewandowska J., *Fuck For Forest*, „Kino” 2012, nr 11
- Mastalerz, L., *Dzieci-drzewa*, 2012, <<http://www.dwutygodnik.com/artukul/4143-dzieci-drzewa.html>> [dostęp: 29.03.2017]
- Nasza misja*, 2015, <<https://www.againstgravity.pl/misja>> [dostęp: 22.03.2017].
- Nichols B., *Introduction to Documentary*, Bloomington 2001
- Nichols B., *The Voice of Documentary*, „Film Quarterly” 1983, vol. 36, no. 3
- Sikorska M., *Udany rok Fuck For Forest*, 2014, <<http://www.pisf.pl/aktualnosci/wiadomosci/udany-rok-fuck-for-forest>> [dostęp: 22.03.2017]
- Sobocińska M., *Formy promocji filmów – uwarunkowania i kierunki rozwoju*, w: *Wokół zagadnień dystrybucji filmowej*, red. M. Adamczak, K. Klejsa, Łódź 2015
- Staszczyszyn B., 2012, <<http://culture.pl/pl/dzielo/fuck-for-forest>> [dostęp: 31.03.2017]
- Szponar E., 28. *WFF: wolna miłość w szczytnym celu*, 2012, <<http://wiadomosci.onet.pl/28-wff-wolna-milosc-w-szczytnym-celu/y38gc>> [dostęp: 28.03.2017].
- Ten film to mistrzostwo świata*, 2012, <<http://www.filmweb.pl/film/Fuck+for+Forest-2012-646403/discussion/TEN+FILM+TO+MISTRZOSTWO+%C5%9AWIATA,2057013>> [dostęp: 29.03.2017]
- Walkiewicz M., *Bunt 2.0*, 2012, <<http://www.filmweb.pl/reviews/Bunt+2.0-13391>> [dostęp: 31.03.2017]
- Wąsowski M., *Poznajcie Fuck For Forest: Pornografia w słusznej sprawie czy prowokacja zwariowanych ekologów*, 2012, <<http://natemat.pl/15555,poznajcie-fuck-for-forest-pornografia-w-slusznej-sprawie-czy-prowokacja-zwariowanych-ekologow>> [dostęp: 28.03.2017]
- Wróblewska A., *Nowa era kin studyjnych*, „Znak” 2014, nr 708, <<http://www.miesiecznik.znak.com.pl/7082014anna-wroblewskanowa-era-kin-studyjnych/>> [dostęp: 31.03.2017]
- Zaborski A., *Kina cenzurują kolejne polskie filmy*, 2012, <<http://archiwum.stopklatka.pl/news/kina-cenzuruja-kolejne-polskie-filmy,wiecejNewsow,3>> [dostęp: 31.03.2017]



Fot. Sebastian Buttny